

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok I.

Gorzów, n/W., dnia 26 maja 1946 r.

Nr 2.

Wielkość modlitwy

„Proście, a otrzymacie“

Św. Łukasz 11. 9.

Człowiekowi jako istocie rozumnej, nie tak nie przystoi jak modlitwa. Oderwać myśl i serce od spraw codziennych gwarne miasta, czy pracowitej wsi, od warsztatu pracy i przyjemności życiowych, a całym jestestwem miłości przylgnąć do Boga, Ojca i Stwórcy naszego to rzecz pierwszej wagi i w rzeczywistości wysiłek nie mały.

Modlitwa życie ludzkie siłą rzeczy uszlachetnia, wysubtelnia i doskonali. Odwrotnie ma się rzecz, gdy sprawę obcowania z Bogiem zaniedbuje się. Człowiek zaraz może zdać sobie sprawę, że staje się elementem nie prawidłowo ukształtowanym w społeczeństwie. Modlitwa bowiem pomnaża tak wartość życia osobistego, jak i społecznego i stąd jest człowiekowi nieodzowna.

To też natury szczere i proste obcowanie z Bogiem traktują* jako

sprawę konieczną, a nawet przyjemną. Obyć się bez niej nie mogą, bo czuli by się jak bez słońca, jak bez woni kwiatów. Więc modlą się na ulicy, w urzędzie, w pociągu, samochodzie, fabryce czy szkole, nie tylko w chwili wewnętrznego uniesienia, ale ustawicznie. Modlitwa jest im potrzebna jak oddech. Brak jej oznaczał by śmierć duszy. Modlą się tak jak umieją, prosto i szczerze.

Postać rozmodlonego człowieka ma zawsze dla nas swoistą wymowę, urok, przekonanie. Modląca się matka nad łóżkiem chorego dziecka, modlący się ojciec na Mszy św. niedzielnej za swoją rodzinę, żonę, modląca się staruszka pod krzyżem przydrożnym, modląca się postać niewinnego dziewczęcia przed obrazem Matki Boskiej, w modlitwie pogrążony młodzieniec przy sztandarze organizacyjnym lub też w kożulinie klęczące dziecko przy łóżeczku są li tylko poezją, czy też

prawdą życiową? Tak rozmodlone wojska przed bitwą, jak tłum sprawowanych robotników są rzeczywistością przemawiającą do nas.

Wartość naszej modlitwy nie tylko w tym leży, jak kto się długo modli, ale w cieple miłości z jaką się człowiek modli. Najbardziej jednak modlitwę wyjaśnia i opromienia cierpienie i pogodzenie się z nim jako z wolą Bożą. Ciężkie doświadczenia życiowe znoszone bez szemrania z modlitwą na ustach są jak ofiara spalana na chwałę Stwórcy i zawsze Mu miłe. Jak każde wielkie życie, każda szczera miłość, tak każda prawdziwa modlitwa musi być zjednoczona z poświęceniem.

Większość ludzi nie docenia skutków modlitwy. A to dlatego, że rzadko się modli. Modlitwę uważa jako rzecz nowoczesnemu człowiekowi, obywateli ze światem eteru, teledewizji, energii atomowej, czy prawami lotnictwa, nie tak konieczną. I stąd nie dziwnego, że człowiek dziś siejszy traci stopniowo swoje poczucie duchowe, a nawet zapomina, że życie wewnętrzne jest miarą jego pomyślności i szczęścia.

Nie można rozwinąć swojej osobowości, udoskonalic charakteru, podnieść moralności bez obcowania z źródłem wszelkiej doskonałości, z Bogiem. Technika musi być powiązana z życiem wewnętrznym, sport z siłą duszy, organizacja narodów z braterstwem dusz w Chrystusie, wtenczas dopiero może rozjaśnić się szczęśliwsza przyszłość ludzkości.

EWANGELIA: św. Jan 16. 24—30.

Proście, a weźmiecie

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: jeśli o coś prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nicście nie prosili w imię moje; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami; albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. Wyszędłem od Ojca, a przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat, a idę do Ojca.

Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz; teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba ci, żeby cię kto pytał. Dlatego wierzymy — żeś od Boga wyszedł.

X. K. Labiński

Irena Nandzikówna

NIEPOKALANA

Ktoś zaklął w marmur dziewiczego ciała
Harmonię linii przeczystej roboty,
Pewno tu za wzór była róża biała
Niełkniętej cnoty.

Kto jej bogactwem usiał jasne skronie,
Perł blaskami dzierżał złote włosy
I czyje ponad głową pletły dłonie
Wieniec z gwiazd rosy?

Immaculata! Ty cudzie kobiety,
W Tobie jedynej wśród świata uroczy
Się rozkochały zachwyceniem piety
Stwórcy Boże oczy.

Na srebrnych przedkach w liliowych dolinach,
Tak nie drżą słońca promieniste dłonie,
Jak drżały światła w niebieskich krainach
Na boskim łonie:

Bóg kocha śliczność anielskich przepychów,
Bóg pije miłość, Pan wiecznej miłości,
A jego radość spływa z serc kielichów
Ku biednej ludzkości.

Wtenczas to życiu zakwitają miasta
I w zorzach szczęścia królewskie pałace,
Gdzie tchnienie łaski ku niebu urasta
Tęskni i płacze.

Wilkowo Polskie 1946.

— w szczególniejszy sposób odnosi się wszakże do chrześcijan, którzy w tych biednych i opuszczonych braciśkach powinni widzieć odbicie Boskiego Dziecięcia i którzy mają obowiązek pamięci o słowach: „Zaprawdę powiadam wam, eokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“. Mat. 24.

Warto też właśnie tutaj zauważyć: że Kościół zawsze jaknajwiększą troską otaczał młodzianków i troskę tę uważał zupełnie słuszną jako część swego obowiązku, zwierzoną sobie i swej miłości w szczególniejszy sposób. I, kiedy to czynił i bez przerwy dalej czyni, bezwątpienia idzie śladami swego Boskiego Założyciela i stosuje się do jego napomnień. On to przecież czule tulił dzieci do Siebie, mówił do Apostołów, ganiących ich i matki: „Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie a nie zabraniajcie im takich jest bowiem Królestwo Niebieskie“ (Marek X, 14).

Ze słów tych i wyrazistych zdań widzicie, Bracia Czeigodni, jaką miłością i jak pilną troskliwością ma Kościół, za przykładem Swego Założyciela, otaczać dzieci. Taką mianowicie, że choć niezaniebduje nieczego, co tylko może uczynić, aby ich ciałom nie brakło ani pokarmu,

ani domu, ani odzienia, wszelako dobrze zna i dba o ich duszyczki, które jakby z Bożego tchnienia zrodzone, przedstawiają niby promyk niebiańskiej piękności.

W pierwszym więc rzędzie do tego zmierza i na to bacz, aby ich niewinność nie była zmaszana, i aby troskać się i ubezpieczyć ich zbawienie wieczne. Dlatego to właśnie prawie niezliczone są jego postanowienia i poczynania zmierzające do tego, aby działalność należycie prowadzić, wychować w nieskazitelności obyczajów i wedle możliwości doprowadzić do takiego stanu, który by odpowiadał wzrastającym potrzebom duszy i ciała. Tym nader pożytecznym szkoleniem, jak wiecie, trudnią się liczne Zgromadzenia mężczyzn i kobiet z przedziwną żarliwością i pożytkiem, a ich praca roztropna, czujna i ofiarna ogromnie przyczynia się do rozwoju Kościoła i społeczności świeckiej.

A ma to miejsce nie tylko wśród ludów cywilizowanych z wielkim zbawiennym dla nich pożytkiem, lecz także u ludów dzikich lub zgola nie oświeconych dotąd światłem chrześcijaństwa, gdzie siewcy ewangelicznej prawdy — a szczególnie ów Papieski Instytut, noszący miano Świętego Dzieciństwa — wyzwalają przeliczne dziatki z niewoli

szatana i złych ludzi do wolności dzieci Bożych, oraz uczą je sposobu życia godnego ludzi.

Wszelako na tym straszliwym zakręcie historii, gdy liczne ruiny bardzo wielu spraw doczesnych i duchowych wyrastają niemal w nieskończoność, poczynania roztropności i miłości, które wystarczyły dawniej w tego rodzaju potrzebach, dziś bezwątpienia są niewystarczające. Albowiem, Czeigodni Bracia, widzimy niemal na własne oczy nieprzeliczone zastępy dzieciątek, jak głodem osłabione i prawie wycieńczone, proszą chudymi rączkami o chleb, a nie masz, ktoby im go łamał; jak pozbawione domu i odzienia umierają, drżąc wskutek mrozu, a nie mają matek i ojców którzy by je odziali i ogrzali. Jak wreszcie chorowite, gruźlicą lub zarazą dotknięte, cierpią brak stosownych leków i odpowiedniej troski. Zdaje nam się też, że widzimy oczyma Naszymi z żalością w sereu, jak niezliczona ilość dzieci wałęsa się po gwarnych ulicach miast beczynnie, ucząc się zepsucia, lub też błaka się po miastach, wsiach i polach, a nikt im, niestety, nie daje schronienia przed nędzą i błędami, oraz występami.

...Niechaj się stanie, za Bożym natchnieniem i pomocą, aby miejsce powabów i grzechu, które tyle dzieci opuszczonych łatwo sprowadzają z drogi dobrej, zajęły zachęty do cnoty, aby ich bezmyślne lenistwo i ponura beczynność ustąpiły miejscu uczciwej i wesołej pracy, aby wreszcie ich głód, nędza i nagość w miłości Jezusa Chrystusa która w Jego naśladowcach powinna zwłaszcza w tych czasach odżyć, gorzeć i wzrastać, — miały dostateczną pomoc. A to wszystko wyjdzie na wielki pożytek nie tylko religii katolickiej i przyniesie wzrost cnot chrześcijańskich, lecz też wielce przysłuży się dobru społeczności świeckiej. Wszak, jak wiedzą wszyscy, napewno nie zliczonoby w więzieniach i miejscach odosobnienia tak bardzo wielu przestępców, gdyby używano stosowniejszych i obfitszych sposobów zapobieżenia zbrodniom, zwłaszcza w wieku młodzieńczym. Tak też, gdyby wszędzie wyrastała młodzież zdrowa, obyczajna i pracowita, miałoby się łatwiej obywateli odznaczających się uczciwością, męstwem oraz innymi zaletami ducha i ciała.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 6 stycznia, w święto Trzech Króli, w roku 1946, Pontyfikatu Naszego roku siódmym.

Pius XII.

Czekamy na nowy rodzaj człowieka w Polsce

Jest nas na świecie maluczko. W chwili wybuchu wojny było nas w Polsce tylko 24 miliony Polaków (na 36 milionów ludności), natomiast Niemcy liczyli wtedy 80 milionów ludności, a Związek Radziecki 170 milionów. Podczas pierwszej wojny światowej rodziny polskie miały bardzo dużo dzieci, lecz mimo to, gdy po ukończeniu owej wojny obliczono, ilu nas było to okazało się, że nie tylko nie przybyło, ale u było przez wojny 5 milionów ludzi. A wszak nie było wtedy ani „mody“ zabijania dzieci, ani obozów, ani wysiedleń, no i krótsza tamta wojna była. Ilu więc nas teraz zostało z owych 24 milionów z roku 1939? ...Z czym i z kim będziemy budować nową, wielką, demokratyczną Polskę? Z kim pójdziemy przeciw 70 milionom Niemców? Jakimże sprzymierzeńcem możemy być dla wschodniego sąsiada, posiadając tylko tę garstuchę ludzi, co nam teraz pozostała? Dlatego zdradę stanu popełnia u nas każdy, kto się targa na życie dziecka polskiego. I, jak za zdradę stanu winno się karać lekarza, akuszerkę, oraz ojca i matkę, co są winni zbrodni dzieciobójstwa.

To też należy zmienić jak najszybciej sanacyjny artykuł 233 Polskiego Kodeksu Karnego, który w pewnych wypadkach pozwala lekarzowi (i tylko lekarzowi) na taką ohydę, jak zamordowanie dziecka w łonie matki.

Pyta dziś niejeden, za co nas Bóg karze. Otóż, przede wszystkim za pomordowanie przez nas samych dzieci polskich. Ich niewinnie wylaną krew woła o pomstę do Boga.

Pyta wielu, kiedy nastanie pokój na świecie. Otóż podobno istniała kiedyś w Meksyku taka religia, gdzie bóg musiał mieć stale na ołtarzu cieple serce ludzkie.

Nie wyobrażamy sobie w naszych czasach takiej „religii“. A jednak obliczają uczeni, że teraz lekarze i kobiety całego świata zabijają 6 do 8 milionów dzieci nienarodzonych co roku, by pozostałym dzieciom zapewnić byt. Lekarze i matki znoszą szatanowi w ofierze co dnia tysiące i tysiące świeżo zmasakrowanych ciałek dziecięcych. Ich niewinnie przelana krew woła o pomstę do Boga. Dlatego chociaż szatan obiecuje lepszy byt — matkom i lekarzom za cenę masowych dzieciobójstw, to jednak nie ma pokoju. A nawet, gdy wreszcie nastaje ten „lepszy byt“, to bardzo krótko się nim cieszymy, bowiem po krótko-

trwałym pokoju nastaje jeszcze okrutniejsza wojna. Co więcej, nigdy nie było tylu strasznych wojen, co od czasu, gdy nastąpiła „moda“ zabijania dzieci, jako środek poprawy bytu.

Pyta dziś wielu, dlaczego Bóg karze teraz i porządnymi ludźmi. Otóż dlatego, że dzisiejsi porządni ludzie, co sami osobiście żyją po katolicku milczą, gdy widzą zbrodnie. Toteż dopóki porządni ludzie w Polsce będą milczeli wobec dokonywanych na ich oczach dzieciobójstw, dopóty nie będzie spokoju... dla porządnym ludzi w Polsce. Bo porządny człowiek, to nie safandula, nie tchórz, nie „typ spłoszony, kierujący się węchem“. Porządny człowiek, to ten, co nie tylko w osobistym życiu, ale i koło siebie robi porządek. I co robi porządek za wszelką cenę.

Dlatego czekamy, by uczeiwi lekarze przestali milczeć i nazwali po imieniu swych kolegów — zbrodniarzy.

Dlatego czekamy, by ci co jako lekarze, pielęgniarze, służba szpitalna i pacjenci — patrzą codziennie na morderstwa, dokonywane pokątnie przez lekarzy, przestali milczeć i kierowali oskarżenia do prokuratorów.

Dlatego czekamy, by „Caritasy“ nie tylko wykazywały miłosierdzie wobec tych dzieci, co już przyszły lub przychodzi na świat, ale i wobec tych, co są jeszcze nienarodzone, ale co już w żywocie matek są skazywane przez własnych rodziców na śmierć — i to bez chrztu.

Czekamy, by prokuratorowie nie mieli nadal ust pełnych wody —

wobec masowej rzezi dzieci polskich.

Czekamy, by zakony żeńskie zainteresowały się największą tragedią współczesnej Polski: pokusą dzieciobójstwa — i by obmyśliły środki ratunku tak dla matki, by ją powstrzymać od zbrodni „jak i dla dziecka, by je uchronić w żywocie matki od śmierci. Czyż miłosierdzie nie jest główną cechą zakonów!

Czekamy na specjalną akcję w tej dziedzinie — społecznie świeckich.

I czekamy, by jednocześnie nie tylko piętnować i karać staromodnych złodziei i bandytów, ale i ten drugi najmodniejszy dziś gatunek zbrodniarzy i zbrodniarek, którzy w czasach obecnej niedoli nabijają sobie kabzę z opłat za mordowanie dzieci polskich, którzy za tą krwawą cenę poprawiają sobie byt po gestapowsku. Nie należy oszczędzać tych zbrodniarzy — niezależnie od tego, jakie stanowiska zajmowali i zajmują. Tak, jak się nie patrzy dziś... w Norymberdze, jak wysokimi dostojnikami byli tego samego pokroju zbrodnie, którzy za cenę rzezi innych narodów — poprawiali byt własnemu niemieckiemu narodowi. Hitlerizm trzeba u nas wyrwać z korzeniami.

Walenty Majdański

Miłość, która chce być tylko duchem, zostaje tylko cieniem; — ale оголошена zupełnie z ducha, staje się tylko u p o d l e n i e m.

H. SIENKIEWICZ

Korzyści z łask Mszy św.

Śmierć Pana naszego na krzyżu Kalwarii — oto skarb wielki. Święta ofiara Mszy św. to klucz, przy pomocy którego możemy czerpać z tego skarbu pełnymi garściami: ilekroć jesteśmy obecni na Mszy świętej, otrzymujemy te same łaski, jak gdybyśmy towarzyszyli krwawej śmierci Jezusa na Kalwarii.

Po konsekracji Jezus jest tak samo rzeczywiście obecny na ołtarzu, jak był obecny w stajence betlejemskiej po swoim Narodzeniu, w ową świętą noc, gdy wprawiał w zachwyt cały Dwór niebieski, jak był obecny, wisząc na krzyżu. Na ołtarzu Jezus ofiaruje się za nas, Jezus prosi za nami i wspiera nasze prośby.

Pan nasz objawił św. Mechtyldzie, że możemy Go we Mszy św. ofiarować Ojcu jako skarb, będący naszą absolutnie własnością i będziemy za to hojnie wynagrodzeni.

W chwili podniesienia przez kapłana Hostii św. w górę, widziała św. Koleta Pana naszego rozpiętego na krzyżu, okrytego krwią i ranami, modlącego się za grzeszników.

Św. Wawrzyniec Justynian mówi, że setki grzeszników będzie wybawionych na skutek modłów, jakie Pan Jezus zanosi za nimi we Mszy św.

Przez jedną Mszę św. pobożnie wysłuchaną, przysparzamy Bogu więcej chwały i zyskujemy więcej

Jan Frel

O duszę dziecka

Zaplakany, podrapany przybiega Stasiak do mamy i do taty. To Jurek, syn siasiaków, mocował się z nim i Staś oberwał. Skarży się ojcowi i matce. Matka ociera mu łzy, głaszcząc i pociesza. Ojciec ma minę, jakby miał wybuchnąć i niebawem też następuje eksplozja. Rozgniewany zabiera się do synka. Teraz Stasiak nie tylko ma twarz podrapaną, ale i rzetelny ból w okolicy siedzenia. Egzekucja nie trwa długo i synek po namacalnym napomnieniu uspokaja się prędko...

U matki natomiast, wzbiera oburzenie i po chwili następuje ostra wymiana zdań między matką a ojcem na temat obu zastosowanych metod wychowywania dziecka. Padają słowa: „Bezlitosny ojciec! Nie rozsądna matka! Jaki brutal! Jaki delikacik!“ — Stasiak stoi i słucha z opuszczoną głową. W małej mózgowicy wirują myśli: „Ojciec mnie wybił, matka mnie ukochała; — właściwie byłem trochę winny, trochę niegrzeczny, gdyśmy się potłukli“. Spór rodzicielski mąci mu sąd. Sam nie wie, zasłużył, czy nie zasłużył. A ma przecież prawo do tego, by chowano go logicznie.

Jest to wycinek z tysiąca zdarzeń dziennych w rodzinie. Na ogół rodzice nie są przygotowani do tego, by wychowywać dzieci. Nie mają o tym pojęcia. Urządza się kursy z najróżniejszych przedmiotów, n. p.: Jak należy hodować młode psy? O oswojaniu bydła, O hodowli wszelkich zwierząt, najmniej zaś pamięta się o tym, by rodziców wykształcić na dobrych wychowawców.

zasług, niż przez wszystkie inne modlitwy i dobre uczynki.

Przez jedną Mszę św. czynimy zadość za więcej grzechów, niż przez najsurowsze pokuty.

Przez Msze św. okazujemy Trójcy Przenajświętszej w sposób Jej godny całą naszą wdzięczność, do jakiegó względu Niej jesteśmy zobowiązani.

Słuchając pobożnie Mszy św., zabezpieczamy się od nieszczęść, jakieby, bez tej pomocy, nas dotknęły. Otrzymujemy błogosławieństwo i pomyślny wynik nawet w doczesnych sprawach. Otrzymujemy przebaczenie grzechów powszednich, z których postanawiamy się poprawić. Otrzymujemy łaskę i siłę do zwyciężania pokus, nawrócenie grzeszników, uzdrowienie chorych.

Dlatego przeważna ilość rodziców wychowuje dzieci bez planu, bez znajomości kardynalnych zasad, nie wiedząc, jak dać sobie radę w rozlicznych trudnościach, nie umiając się wmyśleć w duszę dziecka, wczuć się w jego mały świat i poznać jego odrębne cechy i właściwości. Wychowywanie dzieci jest sztuką, której trzeba się nauczyć. Już dorosłą młodzież powinno się zatem przygotować do zadań, czekających ją w małżeństwie.

Dziecku przysługuje słuszne prawo madrego i rozsądnego wychowania. Nie wystarcza, że wytarguje się modne mieszkanie na odpłatę, że nie było się karanym sądownie, że posiada się balkon z pięknymi kwiatami i zna się najnowszy szlagier z radia. Rodzice i przyszli rodzice powinni liczyć się z prawem dziecka, według którego przysługuje mu dobre wychowanie. Precz z obojętnością w tej dziedzinie! Jest to święty obowiązek rodziców! Szkoła zaś powinna ich w tym wspierać.

Matka mi kazała

Przechodziłam przez rynek. Odbywał się targ i ścisł był wielki. Wtem zauważyłam dwóch małych ośmioletnich i dziesięcioletnich. Z uwagą coś śledzili, wreszcie widząc, że kupcowa bardzo zajęta, młodszy błyskawicznie porwał dwie duże marchwie, podał bratu, który je schował za plecy i szybko się oddalił. Przechodząc koło mnie uśmiechnęli się zadowoleni, że im się udało, lecz stanęli jak wryci, gdy im powiedziałam: „Czy się nie wstydzicie brać cudzą własność? Nie znacie siódmego przykazania: Nie kradnij!“ — Czy chcecie być złodziejami?“ — Chłopcy stanęli na chwilę, młodszy się zaru-

mienił i szepnął: „Przecież matka mi kazała!“ Starszy wzdrygnął ramionami i odpowiedział beczelnie: „Co to panią obchodzi, czy to pani własność?“ I pokazał mi język. Smutno mi się zrobiło. Matka kazała kraść dzieciom. Pewno są ciężkie czasy, lecz matka te dwie marchwie cię nie nasycą, a zatrują duszę twoich dzieci. Oj matko, źle wychowujesz swoje dzieci, oby ci kiedyś syn dorósł, gdy za kratkami pokutować będzie za większą kradzież, nie wymówił: „Matka mnie tego nauczyła, matka mi kazała!“

U źródeł radości

Ks. Aleksander Jełowicki był serdecznym przyjacielem wielkiego muzyka naszego Fryderyka Chopina. W kilka dni po śmierci artysty, która nastąpiła 17 października 1849 w Paryżu podał ks. Jełowicki w liście do p. Grocholskiej następujące o niej szczegóły:

Życie Chopina od lat dawnych było jak na włosku. Ciało jego zawsze mdłe i słabe, coraz bardziej się wytrawiało od ognia jego geniuszu. Zdawał się już mało należeć do ziemi. Ale niestety, o niebie nie myślał. Przyjaciół dobrych miał wielu, a złych, to jest takich, którzy podtrzymywali jego niewiarę, bardzo wielu.

W takim to oplakany stanie, schwyciła go śmiertelna piersiowa choroba. Na wieść o niej pobiegłem do niego i starałem się rozbudzić w jego sercu wiarę, nakłonić go do spowiedzi. Wszystko było daremne.

„Jeżeli chcesz, odpowiedział chory, to zwierzę się tobie jako przyjacielowi, ale spowiedzi jako sakramentu nie przyjmę.“

Po tej rozmowie odwiedzałem Chopina często przez długie miesiące, ale bez lepszego skutku. Poszedłem znowu w dzień patrona mojego zmarłego brata Edwarda, którego Chopin także kochał.

— Przyjacielu mój kochany, rzekłem do niego, daj mi w dzień święta mojego drogiego brata zobowiązanie!

— Dam ci, co zechcesz, odpowiedział.

— A ja odrzekłem: Daj mi duszę twoją.

— Rozumiem cię, odrzekł chory, weźmij ją!

I usiadł na łóżku. Podałem mu tedy Pana Jezusa Ukrzyżowanego, w potoku łez odbył spowiedź świętą. I tuż przyjął Wiatyk i Ostatnie Pomazanie, o które sam prosił. Od

Msza św. odprawia się nieustannie dniem i nocą; można się przeto z nią jednoczyć, by podnieść skuteczność swych modłów.

Gdy przez niedbalstwo nie bierzemy którego dnia udziału we Mszy św., ponosimy stratę nieobliczonej wartości.

W czasie Mszy św. Jezus wstępuje na ołtarz z hufcami Aniołów, którzy również modlą się z nami i za nas.

W Eucharystii Hostia posiada: Głos, który słyszą milczący, Spojrzenie, które rozumieją poświęceni.

Serce, którym się rozkoszują i w którym się zamykają miłośnicy.

Ten głos, — to wezwwanie. To spojrzenie mówi „Pójdź!“ To serce powtarza „Kochaj!“

tej chwili, przemieniony łaską Bożą, stał się jakoby innym człowiekiem, rzekłbym, że już świętym.

Tegoż dnia poczęło się konanie, które trwało cztery dni i nocy cztery. Cierpliwość, zdanie się na Boga, a często i rozradowanie towarzyszyły mu aż do ostatniego tchnienia. Wśród największych boleści wypowiadał szczęście swoje i dziękował Bogu i aż wykrzykiwał miłość swą ku Niemu i żądę połączenia się z Nim coprędzej. I opowiadał swe szczęście przyjaciółom, którzy żegnać go przychodzili i w pobocznych izbach czuwali. Już tchu mu nie stało, już się zdawało, że kona. Strwożyli się wszyscy i tłumem się do pokoju jego weisnęli, czekając z biciem serca już ostatniej chwili. Wtem Chopin, otworzywszy oczy i, ten tłum ujrawszy, zapytał:

— Co oni tu robią? Cemu się nie modlą?

Upadli wszyscy ze mną na kolana i odmówiłem litanie do Wszyst-

kich Świętych, na którą i obecni protestanci mi odpowiadali. Potem chory co chwila wołał: Jezus, Maria! i całował krzyż z zachwytem wiary, nadziei i wielkiej miłości. Do lekarzy, usiłujących przytrzymać w nim życie, powiedział:

— Puście mnie, niech umrę. Już mi Bóg przebaczył, już mnie woła do siebie! Puście mnie, chcę umrzeć! O jakże Bóg dobry, że mnie na tym świecie karze! O jakże Bóg dobry!

W końcu on, co zawsze był wykwintnym w mowie, chcąc mi wyrazić całą wdzięczność swoją a oraz i nieszczęście tych, co bez Sakramentów umierają, nie wahał się powiedzieć: — Bez ciebie mój drogi, byłbym zdechł... jak bydle.

W samym konaniu, jeszcze raz powtórzył Najśłodszego Imiona Jezus, Maria, Józef, przycisnął krzyż do ust i do serca swego i ostatnim tchnieniem wymówił te słowa: — Jestem już u źródła szczęścia! I skonał.

było samemu te chwile przeżyć żeby je zrozumieć. Znowu mowy nie było, aby domy boże pomieściły chociaż połowę wiernych. Na pytanie dlaczego tak się utrudzają, ludzie odpowiadali, że to przecież nie wierzyli, by już takie tłumy rodaków były i że to już przecież Polska, jakby nigdy inaczej nie było.

Dobre książki

1) Artur Opmann (Or-Ot) „**Legendy Warszawskie**” wyd. E. Kuthana, Warszawa 1945 str. 85 rysunki M. Mackiewiczówny i W. Kalickiego.

„Legendy Warszawskie” zdumiewają przede wszystkim szatą zewnętrzną i niezwykłą starannością wydawnictwa. Niejednemu dziecku przypomną utracone piękno naszej stolicy.

2) Jan Brzechwa „**Pan Drops i jego Trupa**” wyd. E. Kuthana Warszawa 1940 rysunki J. M. Szancer.

Pan Drops i jego Trupa to książeczka dla dzieci małych. Brzechwa posiada specjalnie porywający dzieci (zresztą i dorosłych) rytm i rytym. Ilustracje czarujące.

Andrzej Gryf — **W Krainie Śniegów** — powieść dla młodzieży. Cena 65 zł — Włocławek ul. Brzeska 4.

3) **Magnificat** — książeczka do nabożeństwa dla młodzieży zawiera ponad 200 pieśni oraz najkonieczniejsze nabożeństwa i modlitwy okolicznościowe, opr. ks. Antoni Czastka, Rzeszów 1944. — Książka ta jest próbą opracowania modlitewnika z podaniem autorów poszczególnych modlitw, pieśni itp. Przy następnym wydaniu winien ulec dokładnemu przepracowaniu rachunek sumienia, który w obecnej redakcji może w niektórych wypadkach spowodować niepotrzebne niepokoje sumienia.

Pierwsze święta na Ziemiach Odzyskanych

Największym niewątpliwie wydarzeniem na Ziemiach Odzyskanych jest, że Stolica Apostolska przypieczętowała Polsce, odłączając je od diecezji niemieckich i ustanawiając odrazu polskiego Biskupa. Można powiedzieć, że dopiero z tą chwilą wyczuwało się, że ta ziemia polska. Od tej bowiem chwili zaczęło tworzyć się i budować polskie życie religijne i kościelne, a naród polski poczuł się u siebie.

W miarę jak rośnie rozbudowa życia kościelnego, wzrasta samo poczucie i pewność siebie ludności polskiej. To też uroczystości religijne są dziś jedyną prawdziwie polską manifestacją w niezwykle porywających, w reszcie kraju dość rzadko spotykających rozmiarach. Tu dopiero rozumiemy się i odczuwamy czym jest Bóg i kościół dla Narodu Polskiego.

Pierwsze pojawienie się polskiego duszpasterza budzi w duszach polskich entuzjazm, jaki trudno wyrazić słowami. Jedno uniesienie, płacz radości. Gdzie zaś pojawia się Arcypasterz sam, tam dochodzi do takich manifestacji, jakich chyba królowie polscy na tych ziemiach doznawali.

Pierwszą manifestacją religijną i narodową stała się Noc Bożego Narodzenia. Tu wszędzie wyrażano obawy, czy będzie rzeczą bezpieczną urządzić Mszę św. pasterską. Lecz

nie było siły, która by ludność polską mogła powstrzymać od tłumnego udziału w tej pierwszej pasterce. Dosłownie nigdzie, mimo potężnych kościołów, świątyni nie pomieściły wiernych. Tłumy otaczały jeszcze kościoły podczas całego nabożeństwa. Uniesienie było tak wielkie, że nikt nie troszczył się o żadne niebezpieczeństwo i nikt nie myślał o zakłóceniu ciszy jakkolwiek polskie czuwało bezpieczeństwo i patrole radzieckie. Ku powszechnemu zdziwieniu okazało się, że nie tu niebezpieczniej niż w reszcie kraju, a może bezpieczniej. Nastrój niebiański. Dreszcz świętej powagi przejmował na wspomnienie, że to pierwsza polska pasterka po tylu wiekach. Myśli zwracały się do tamtych czasów. Mało było niezmoczonych ocz, kiedy zabrzmiało: Gloria in excelsis Deo, a potem Bóg się rodzi.

Pasterkę w katedrze gorzowskiej celebrował arcypasterz, Ks. Administrator Apostolski, pieszo na wzór tłumów na nią zdążając. Z wszystkich ambon odczytano orędzie arcypasterskie oddające doskonale myśli i uczucia tej pamiętnej chwili.

Drugim takim wielkim momentem na odzyskanych ziemiach była pierwsza rezurekcja i święto Zmartwychwstania Pańskiego. Rezurekcja gdzieindziej odbyła się wieczorem w soboty, gdzieindziej o wschodzie słońca w samo święto. Trzeba

Zasady

Bądź czynny. Nie poto, by wzorem gorszych od Ciebie budować luksusowy pałacyk własnej kariery, czy powodzenia. Bądź czynny, by ci, którzy nimi być nie potrafią — coś mogli na tym skorzystać. By wzbogacili swój umysł, serce, dobytek.

St. W.

Życia katolickiego

w Polsce

INGRES Ks. Kardynała Prymasa, Arcybiskupa i Metropolity Warszawskiego, naznaczony został na czwartek, 30 maja b. r. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, o godzinie 17-tej (5-tej popołudniu). Ponieważ Katedra św. Jana w Warszawie jest zburzona, ingres odbędzie się do pro-katedry, to jest do kościoła pokarmelickiego św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu. Spodziewany jest wielki zjazd duchowieństwa i katolików świeckich.

W Warszawie 14 księży proboszczów nie może mieszkać w swych parafiach przy kościołach, gdyż brakuje najskromniejszych nawet mieszkań. Codziennie muszą duszpasterze odbywać daleką drogę do powstających z gruzów kościołów parafialnych.

Miejska Rada Narodowa w Gdańsku, na posiedzeniu dnia 29. I. br. uchwaliła: „Miejska Rada Narodowa miasta Gdańska czuje się upoważniona względami historycznymi i narodowymi do przekazania Kościołowi Katolickiemu w Polsce świątyni Mariackiej, zwanej przez lud Polski Katedrą Morską, na wieczną własność, aby podkreślić tym historycznym aktem zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej. Od dziś Kościół Najśw. Marii Panny będzie służył życiu katolickiemu w Polsce jako metropolia polskiego wybrzeża“.

Radio Polskie znów rozpoczyna swoje słuchowiska codziennie pieśnią religijną: „Kiedy ranne wstają zorze“.

Za granicą

W Indiach, gdzie przygotowuje się nowa organizacja polityczna tego kraju, jest 4 i pół miliona katolików i tyluż chrześcijan innych wyznań. Katolicy są obsługiwani przez duchownych ze wszystkich krajów świata zachodniego a ostatnio i przez kapłanów tubylców. Dotąd jeszcze przyjęcie chrześcijaństwa powoduje tam utratę przywilejów kastowych.

Katolicy indyjscy przewidują, że przyszłość ich w niepodległych Indiach — to walka, i przygotowują się do niej. Los ich jednak zależeć będzie w głównej mierze od katolików całego świata.

Były premier i minister Spraw Zagranicznych Chin Len Tseng Tsiang, powiedział, że: „Siła Euro-

py nie tkwi głównie w jej orężu ani nauce, lecz w jej religii“.

Do Lourdes! Francuskie koleje po przerwie wojennej zaczynają swą obsługę pociągów z pielgrzymami (zwłaszcza inwalidami), udającymi się do Lourdes.

Kongres Eucharystyczny. — Mgr Modrego, Biskup Barcelony w związku ze zbliżającym się Kongresem Eucharystycznym w Barcelonie powiedział, że moralna a nawet ekonomiczna przyszłość Hiszpanii i całego świata może być uratowana tylko przez wzmoczenie wiedzy i praktyki doktryny katolickiej.

Nasi kapłani na obczyźnie. — Na usługach Polaków w Niemczech jest 501 polskich świeckich księży: w Północnych Niemczech — 351, w strefie amerykańskiej — 193, w strefie francuskiej — 57. Z 304 polskich kapłanów wojskowych 127 jest we Francji, 113 wróciło do Polski, 27 jest we Włoszech, 4 w Dachau, 19 we Freimanie, a rezydencja 14 jest nieznana.

Śmierć Kard. von Galen. 22 marca zmarł w wieku 68 lat Klemens August hrabia von Galen, arcybiskup Monasteru, niedawno powołany do Św. Kolegium. Kardynał von Galen był najwybitniejszą postacią wśród zwalczających hitlerizm katolików. Im mniej ich było, tym bardziej podkreślić należało podstawę zmarłego. Kiedyś w liście do min. Lammersa pisał: „wobec bezskuteczności moich interwencji bezpośrednich u Hitlera i Himmlera, zwracam się do pana z prośbą o opiekę przed bezprawiem Gestapo. Tysiące niewinnych kobiet i mężczyzn wtracanych jest do więzień, pozbawionych mienia i prześladowanych za to tylko, iż są katolikami“. Słynne były jego listy pasterskie i kazania, w których piętnował błędy reżimu.

Dziennikarze francuscy u Ojca św. W środę 17 kwietnia Papież Pius XII przyjął na specjalnej audiencji grupę dziennikarzy francuskich. W przemówieniu swoim wygłoszonym do zebranych dziennikarzy francuskich, Ojciec św. podkreślił ich specjalną misję, jaką odgrywają oni w życiu Francji, jako kraju wybitnie katolickiego.

Prawosławni proszą Ojca świętego o opiekę. — W związku z wycofaniem wojsk francuskich z Libanu i Syrii, żywy niepokój powstał

wśród chrześcijan Lewantu. Prawosławny metropolita Libanu Ela Karan skierował do Ojca św. list następującej treści:

„Ojciec św. Chrześcijanie całego świata mają zwyczaj, na każdym miejscu i każdym czasie, kierować swe oczy ku Rzymowi w chwilach strapienia. I ja Ojciec Święty, chociaż jestem prałatem prawosławnym przychodzę prosić o Twą pomoc, która nam pomoże przezwyciężyć niebezpieczeństwo, jakie grozi dziś wszystkim chrześcijanom Bliższego Wschodu“.

A. Fleming, słynny na cały świat odkrywca penicyliny, został mianowany przez Ojca św. członkiem pontyfikalnej Akademii nauk.

Katolicy w Imperiach anglosaskich. Imperium Brytyjskie liczy 20.435.000 katolików: z tego 6.384.000 zamieszkuje w Europie (w Anglii i Walii 2.415.000 wiernych i 6.260 kapłanów, reszta głównie w Irlandii). 4.574.000 w Azji (w tym w samych Indiach — 4.516.000), 2.660.000 w Afryce, 5.124.000 w Ameryce (Kanada), 1.697.000 w Australii i na wyspach mórz południowych. Liczba nawróceń w ostatnim roku wynosiła w Anglii 8.772. Stany Zjednoczone z posiadłościami liczą — 35.866.000 katolików, z tego w samych Stanach Zjednoczonych przeszło 23 miliony (w r. 1800 było tu około 100.000 katolików, a w r. 1850 — 1.000.000), reszta w przeważającej mierze na Filipinach.

Najsilniej dziś zorganizowaną partią katolicką w Europie jest francuska partia katolicka, nosząca nazwę „Mouvement Republicain Populaire“ (M. P. R.). Wyszła ona z konspiracji, bo stanowiła część składową antyhitlerowskiego Ruchu Oporu. Podstawowe założenia ruchu stanowią: nowa konstytucja, reorganizacja armii, unarodowienie przemysłu, rozwiązanie zagadnienia młodzieży i rodziny.

Kardynał T. Goneria, wróciwszy z Rzymu, powiedział, że powszechnie wyrażano tam uznanie dla pokojowego stanowiska Portugalii i porządku zachowanego tam w okresie, gdy cała niemal Europa robiła wrażenie, jakoby miała pograć się w bezpowrotny chaos, nędzę i rozpacz. Portugalia była wtedy owym mikrosystemem cywilizacji chrześcijańskiej, reprezentującym wartości starego świata europejskiego, tak zagrożonego przez wandalizm wojny totalnej.

Co słysząc w świecie

Prezydent Benes do duchowieństwa. Czechosłowacki prezydent Benes wypowiedział do delegacji duchowieństwa katolickiego słowa uznania za jego patriotyczny stosunek w czasie wojny. Powiedział tak: „Wiem, że znane są wam również moje zapatrywania polityczne przedwojenne i obecne. Pozostałem taki jaki byłem i takim pozostanę w przyszłości: bezkompromisowy w sprawach wolności wiary i religii, będę rzecznikiem tolerancji i swobody poglądów religijnych jak i politycznych. Wierzę, że w tym duchu rozwijać się będzie republika, i każdy obywatel katolik i katolickie duchowieństwo mogą z ufnością patrzeć w przyszłość”.

Ze słynnej polskiej eskadry 303, która chlubnie zapisała się w bitwie o Anglię żyje tylko trzech lotników.

Naczelny dyrektor UNRRA do Ojca św. Nowomianowany naczelny dyrektor organizacji UNRRA La Guardia przesłał na ręce Ojca św. odręczny list, w którym wyraża on w imieniu całego świata wdzięczność za przychylne ustosunkowanie się Papieża w ogólno-swiatowej akcji zwalczania głodu w związku z wygłoszonym w tej sprawie przemówieniem. Odpowiadając na pismo Ojciec św. w liście skierowanym do dyrektora La Guardia wyraził się bardzo chwalebnie o działalności UNRRA.

B. Prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover bawił ostatnio w Warszawie, jako specjalny wysłannik prezydenta Trumana celem zbadania sytuacji żywnościowej w Europie. Stwierdził on, że Polska potrzebuje pomocy szybszej i większej aniżeli inne kraje. Badania ekspertów amerykańskich dowiodły, że 2.500.000 dzieci polskich wykazuje niedorozwój wskutek niedożywienia. Wśród niemowląt śmiertelność sięga 20 proc. Zastraszająco szerzy się gruźlica. Polska posiada przeszło milion sierot i półsierot a 5 milionów dzieci powinno otrzymać natychmiast większą ilość żywności. Wojna spowodowała groźną sytuację żywnościową na świecie. 500 milionów ludzi potrzebuje dożywienia. W ciągu 4-ch miesięcy dzielących nas od żniw potrzeba na dożywienie ludności na całym świecie 20 milionów ton zboża. W Stanach

Zjedn. wprowadzono ograniczenie chleba i tłuszczy.

Marynarka brytyjska straciła w czasie wojny 51 tysięcy oficerów i marynarzy oraz 4 tysiące jednostek floty, natomiast zatopiła samych łodzi podwodnych niemieckich — 996.

Perspektywa śmierci 30 milionów jest jednym potężnym argumentem, który uświadamia Indyjczykom potrzebę brytyjskiej pomocy. Jest nim — głód. Indiom, po ostatnim klęskowym monsunie grozi katastrofa głodowa, której zapobiec może tylko pomoc brytyjska. Deficyt żywnościowy, przewidziany na rok bieżący, wynosi: strączkowy — 2,5 m. ton, jarzyny — 23 m. ton, owoce — 4 m. ton, cukier — 1 m. ton, tłuszcz — 4 m. ton, mleko — 18,5 m. ton, mleko, ryby i jaja — 5,5 m. ton. Razem blisko 60 milionów ton żywności. Oznacza to 30 milionów wypadków śmierci głodowej. „Głód w Indiach” stał się przysłowiem. Pokazanie pleców Anglikom wydaje się w tych warunkach nieco kosztowna satysfakcja, niebezpieczna nie tylko na dziś. Za najpiękniejsze ambicje płaci się czasem zbyt drogo.

Mamy obecnie w Polsce 150.000 odbiorników radiowych. Przed wojną było 1.200.000. Milion naszych radioaparatów, zrabowanych przez hitlerowców znajduje się dotąd w III Rzeszy która posiada 5 milionów aparatów radiowych.

W styczniu br. wychodziło w Polsce 355 pism, w tym 41 dzienników 71 tygodników, 243 różnych periodyków.

„Rzeczpospolita” z 13 marca b. r. w notatce p. t. „Pijaństwo wśród dzieci” ujawnia wstrząsające wyniki ankiety na temat spożycia alkoholu, przeprowadzonej w latach 7 do 15, przeprowadzonej w Lublinie. Okazało się, że na 1000 badanych dzieci tylko 246 nie znało smaku wódki. Natomiast 27,9 proc. pije stale względnie upija się, 47,4 proc. pije „przy okazji”, 25 proc. nie pije, ale zna smak wódki. Ankieta wykazała również, że role „dostawców” wódki spełniają w 90 proc. rodzice. Prasa poświęcona wsi zamieszcza również alarmujące artykuły na temat wzrostu alkoholizmu zwłaszcza wśród chłopców. Wyniki ankiety lubelskiej mają charakter alarmujący.

Ż diecezji

G o r z ó w. Uroczystość kolejarzy. 19 lutego br. kolejarze węzła gorzowskiego obchodzili bardzo uroczyste rocznicę przejęcia miejscowego kolejnictwa przez władze polskie. Aby uwiecznić tę rocznicę ufundowali dla tutejszej katedry piękny sztandar. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., celebrowaną przez naszego Arcypasterza Ks. Administratora Apostolskiego w asyście duchowieństwa. Świątynie po brzegi wypełnili kolejarze oraz wierni. Po Mszy św. poświęcił Ks. Administrator Apostolski sztandar i w gorących słowach przemówił do zebranych tłumów wskazując na piękno i wielkość naszej wiary św. której nie zniszczyły i nie zniszczą żadne burze dziejowe.

Pięknie haftowany sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej przekazali kolejarze proboszczowi katedry gorzowskiej.

Święconka w przedszkolu parafialnym. — W przedszkolu parafialnym parafii Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny odbyła się święconka dla naszych maluszków. Zebrało się około 60 dzieci. Przyszli też na tę piękną uroczystość rodzice. Pięknie zastawione w słodczyce i ciasta stoliki poświęcił proboszcz parafii Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Dzieci bawiły się nadzwyczaj wesoło i beztrudno. Popisywały się śpiewami i pioskami. Wspólna fotografia zakończyła uroczystość.

W wielką sobotę wieczorem w kościele Św. Krzyża uroczystą procesję rezurekcyjną prowadził J. E. Administrator Apostolski Ks. Dr Edmund Nowicki. Przy sprzyjającej pogodzie wielka liczba wiernych i zacnych obywateli miasta brała w niej udział.

Koło różańcowe matek, ochronka i chór kościelny z sympatykami samorządnie urządzili na terenie parafii Chrystusa Króla mile wieczorki, na których częstowano się jajkiem. Wszystkie te imprezy udowodniły, że można zawsze czuć się w serdecznym gronie bez względu na to, czy się pochodzi z okręgu lwowskiego, wileńskiego, warszawskiego, poznańskiego, czy też z Syberii.

Odbudowa kraju musi skupić wszystkich Polaków bez względu na zapatrywania polityczne!